



# Wieści z nad Drzewiczki

Kwartalnik historyczny Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy

3/59/2006



*Szanowni Czytelnicy, w roku bieżącym obchodziliśmy dwie rocznice organizacji działających społecznie w naszej miejscowości. 15-letnią działalność jednej – Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy, opisaliśmy numerze 2/58/2006. Druga rocznica to 90-lecie istnienia i działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewicy. O historii tej jednostki pisałem dziesięć lat temu w kwartalnikach nr 1/17/96 i 2/18/96. Ktoś z Państwa być może, powie, to po co wspominać o tym po raz drugi?*

*Drodzy Czytelnicy, o takiej organizacji jak nasza OSP winno się mówić ciągle, bowiem niemal codziennie słyszymy syrenę alarmową ogłaszającą, że znów gdzieś zagraża jedna z największych klęsk, jaką jest pożar. Nie wszyscy z Państwa zbierają i przetrzymują nasze kwartalniki po przeczytaniu. Przybyło nowych dokumentów historycznych, zdjęć, czy chociażby ciekawych wspomnień takich jak na przykład pana **Leszka Pierścińskiego** o Jego ojcu strażaku **Bronisławie**.*

*Przed laty napisałem: „Służbę w Ochotniczej Straży Pożarnej zrozumie tylko ten, kto jej sam zasmakował. Wymaga ona wielkiego poświęcenia, odwagi i męstwa, wielkiego samozaparcia, wytrwałości, zdyscyplinowania a także dobrych chęci i ofiarności w niesieniu pomocy innym ludziom. Za taką pracę społeczeństwo darzy strażaków sympatią i uznaniem. Niestety, z upływem lat największe nawet wysiłki i ofiarność idą w zapomnienie”.*

*A przecież w naszej Ochotniczej Straży Pożarnej były i są rodziny, których członkowie pełnią swoją społeczną służbę od kilku pokoleń. Wymienię tu chociażby rodziny: **Sobkiewiczów – 4 pokolenia, Staniszewskich – 3 pokolenia, Grzelczaków – 3 pokolenia, Kowalczyków – 3 pokolenia, Szczepaników – 3 pokolenia, Plutów – 3 pokolenia.***

*To właśnie tym wszystkim strażakom drzewickim, którzy od dziesiątek lat oddawali swoje siły w walce ze straszliwym żywiołem pożaru, ratowali życie i mienie innych, często z narażeniem własnego życia, poświęcam kolejny opis 90-lecia naszej OSP.*

*Wierni Czytelnicy, zbliża się jedno z najpiękniejszych ale zarazem najsmutniejszych, pełne zadumy i refleksji święto, które obchodzimy 1 listopada – Dzień Wszystkich Świętych. Już teraz zastanówmy się, jak wygląda to miejsce, gdzie spoczywają snem wiecznym nasi najbliżsi. Od strony wschodniej zniszczony na długości 4 metrów mur cmentarny, popodcinane dęby usychają, grożąc w każdej chwili zwaleniem i zburzeniem kilkunastu grobowców, Zwały i sterty starych wieńców i wiązanek koło kontenerów i za murami cmentarza. Czy tak powinno wyglądać Miasto Zmarłych, czy na takie poszanowanie tego miejsca zasłużyli sobie swoim życiem, pracą i trudami nasi bliscy. To nasze drugie miasto, Miasto Zmarłych, obchodzi w tym roku 210-lecie istnienia, jest nekropolią zabytkową godną poszanowania i dbałości o nią. Pamiętajmy o tym!*

*Skoro piszę o cmentarzu, to chciałby Państwu przypomnieć o grobach braci **Kobyłańskich**. Zauważyłem, że bardzo rzadko ktoś zapali lampkę na grobowcach rodziny **Samuela i Bronisława Kobyłańskich**. To przecież tej Rodzinie nasza Drzewica i jej społeczeństwo tak wiele zawdzięcza! Bez braci **Kobyłańskich** nie byłoby fabryki „**Gerlach**”, bez „**Gerlacha**” Drzewica nie byłaby takim miastem, jakim jest obecnie. **Pamiętajmy o tym przynajmniej w dzień Wszystkich Świętych.***

*Życzę Państwu ciekawej lektury.*

**Ryszard Bogatek**



ARTUR BARON REYSKI – I PREZES STRAŻY POŻARNEJ  
w latach 1916-1926

Na zdjęciu z 1924 r. uwiecznieni są (od dołu):

I rząd od lewej : 1. Komorowski Jan, 4. Łęgosz Zygmunt, 6. Jankowski Wiktor;

II rząd od lewej : 1. Kaczorkiewicz , 5. Gołaszewski Władysław, 6. ks. kan.  
Klimecki Stanisław – wiceprezes straży, 7. Artur baron Reyski –  
prezes straży;

III rząd od lewej : 7. Dąbrowski Franciszek, 8. Gąsiorowski, 9. Jagielski Jan,  
10. Jagielski Feliks;

IV rząd od lewej : 1. Abramczyk Tadeusz, 2. Michałowski Józef, 5. Sobkiewicz  
Mieczysław – senior, 6. Niemirski Ignacy, 7. Janiszewski Teofil;

V rząd od lewej : 1. Białek Edward, 5. Sadowski Julian, 6. Jagielski Piotr.



„OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE W POLSCE NALEŻĄ DO NAJSTARSZYCH, A ZARAZEM NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH DLA SPOŁECZEŃSTWA ORGANIZACJI.”

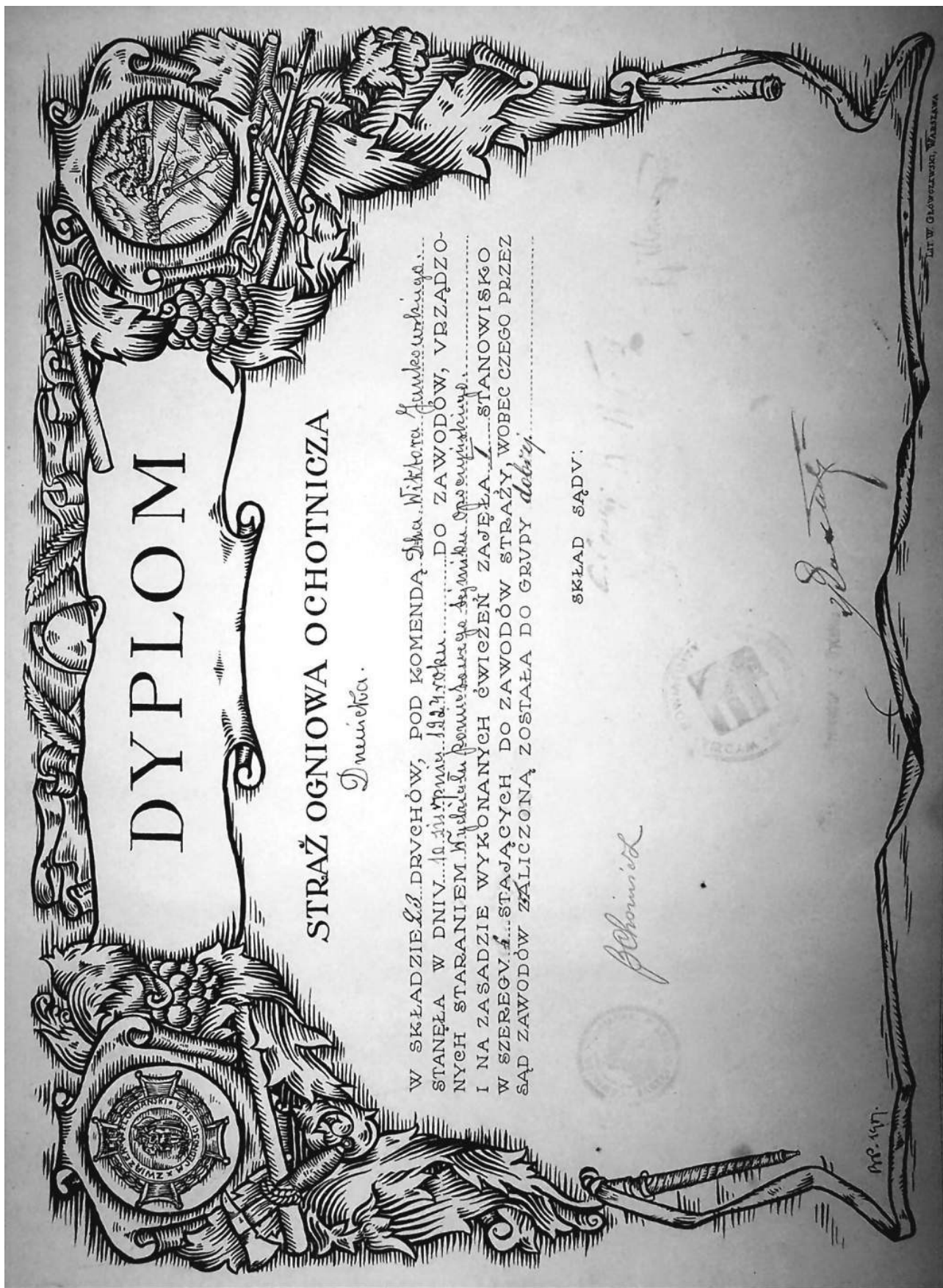
## **HISTORIA OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ W DRZEWICY**

### **CZEŚĆ I-sza OD ROKU 1916.**

Do wybuchu I wojny światowej Drzewica nie posiadała własnej straży pożarnej. Myśl powołania do życia takiej straży zrodziła się pośród garstki obywateli dopiero w 1915 r. Inicjatorami byli: kierownik szkoły powszechnej **Franciszek Dąbrowski**, sekretarz gminy **Seweryn Jankowski**, pracownicy firmy Bracia Kobylańscy – **Leopold Zalewski**, **Władysław Gołaszewski** i **Władysław Lesiakowski**. Byli to ludzie, których cechował patriotyzm i nie obca im była troska o dobro społeczne niszczone nie tylko skutkami działań wojennych ale także częstymi pożarami Drzewicy i w okolicznych wsiach. Na pierwsze zebranie organizacyjne ogółu mieszkańców osady Drzewica zaproszono między innymi właściciela majątku Drzewica **Artura barona Reyskiego**, współwłaściciela fabryki **Samuela Hipolita Kobylańskiego** oraz miejscowego proboszcza ks. kanonika **Stanisława Klimeckiego**. Inicjatywę utworzenia straży przyjęto z entuzjazmem zapewniając zarazem wszelkie możliwe środki na ten cel. Spadły one w dużej mierze na fabrykę Braci Kobylańskich oraz majątek Drzewica. Na zebraniu tym w szeregi straży zapisało się 12 młodszych i 25 starszych mężczyzn. Naczelnikiem wybranym został **Władysław Gołaszewski**, jego zastępcą **Seweryn Jankowski** a na sygnalistę (trębacza) powołano **Zygmunta Łęgosza**. Przyjmując z kolei w całej rozciągłości statut straży powołano jednocześnie 5-cio osobowy skład zarządu w następującym składzie:

- 1. Prezes – Artur baron Reyski**
- 2. Wiceprezes – ks. kan. Stanisław Klimecki**
- 3. Sekretarz Henryk Łęgosz**
- 4. Skarbnik – sekr. sądu pokoju – Piotr Bernas**
- 5. Gospodarz – kier. szkoły Franciszek Dąbrowski.**

Pomocą lekarską służył zawsze ofiarny i oddany sprawie społecznej **Eliasz Moszkowicz**. Powstanie tak upragnionej organizacji społecznej w Drzewicy było nie lada sensacją i powodem do dumy wśród jej mieszkańców. Gremialnie przychodzili oni na każde ćwiczenia strażackie, które odbywały się w okresie letnim w każdą niedzielę w godzinach przedpołudniowych. Dowodem zapału do ćwiczeń i ich wynikiem było zdobycie już w pierwszym i drugim roku działalności odpowiednich nagród na zawodach powiatowych w Opocznie. Jakim sprzętem posługiwali się wówczas strażacy? Były to bosaki, toporki oraz siekiery i łopaty. Była także na wyposażeniu ręczna 20 litrowa gaśnica tłokowa (zwana przez strażaków strzykawką lub lewatywą). Z czasem zakupiono prymitywną ręczną sikawkę, do której trzeba było nalewać „przedtem wodę i przez 4-ch ludzi pompować zanim w bieg nią uruchomiono”. Po roku czasu nabyto już drugą sikawkę ssąco-tłoczącą wraz z odpo-



Na dyplomie podpis Bolesława Chomicza – I Prezesa Zarządu Ogniowych Straży

wiednim wozem, tudzież wóz dwukołowy, który otrzymano w nagrodę w wyniku wyróżnieniu na dalszych zawodach powiatowych. W niedługim czasie straż zaopatrzyła się w hełmy wykonane we własnym zakresie, postarano się o lekki sprzęt ratowniczy – drabiny strażackie, Niełatwo było tej placówce stawiać pierwsze kroki w swej działalności, zdobywać to, co było najkonieczniejsze dla jej uzbrojenia i właściwego rozwoju. Nie zabrakło jednak zapału i dobrych chęci do czynów. Zakupione pierwsze, złociste hełmy i sukienne zielone mundury z żółtymi wyłogami, imponowały strażakom, napawały ich dumą, toteż nic dziwnego, że szeregi ich zawsze miały komplety dobranych ludzi ogarniętych ideą służenia społeczeństwu. Kłopotliwą rzeczą dla straży było przechowywanie nabytego sprzętu, który początkowo trzymano w prowizorycznej szopie stojącej na głównym rynku zwanej popularnie „celbudą”, na której zawieszony był duży mosiężny dzwon alarmowy. Dzwon ten do dziś znajduje się w zbiorach straży jako cenna pamiątka historyczna. Kolejnym problemem strażaków była sprawa wyjazdów do pożarów. Do utrzymywanego w pogotowiu wozu z sikawką i beczkowozu, wyprzęgano ludziom konie lub wyciągano je ze stajen i używano, by co rychlej dotrzeć do miejsca pożaru. Nie zawsze było to łatwe i często dochodziło do nieporozumień stron. Kwestia wyjazdów do pożaru znalazła rozwiązanie gdy zarząd gminny wprowadził w życie pobór podatku na wynajem podwód i tym samym wypłacania minimalnych nagród tym właścicielom koni, którzy pierwsi dostarczyli je przed remizę. Dużym udogodnieniem dla działalności straży było opuszczenie w listopadzie 1918 roku Drzewicy przez okupujących ją Austriaków, którzy pozostawili niezniszczony magazyn zbożowy pobudowany przez nich obok byłego budynku urzędu gminy na tzw. „Piachach”.

I tu należy umieścić kilka zdań z książki „Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych”, w której jest wzmianka o drzewickich strażakach biorących udział w szeregach POW w listopadzie 1918 roku.

„Oddziały strażackie POW rozbroiły Niemców: w Warszawie – grupa inżyniera Józefa Tuliszkowskiego na ulicy Nalewki, w Pałacu Mostowskich, Łukowie, Międzyrzeczu, Radomsku, Aleksandrowie Kujawskim, Dobrzyniu, Gąbinie, Kruszwicy, Szymanowicach, Mińsku Mazowieckim, Wrześni, Borku Fałęckim, Bocianiszach, Busku Zdroju, **Drzewicy**, Kamienicy Polskiej, Dubience, Dwikozach i innych miejscowościach”.

Przejęcie przez straż wspomnianego magazynu umożliwiło w znacznym stopniu lepszy jej rozwój poprzez urządzenie w nim zabaw i przedstawień amatorskich, których duszą i organizatorem był kierownik szkoły **Franciszek Dąbrowski**. **August Kobylański**, syn Bronisława, pisał nawet na tę okazję krótkie sztuki teatralne. Społeczeństwo Drzewicy doceniając rolę straży w życiu kulturalnym, jak również jej wysiłki w akcjach ratowniczych, postanowiło ufundować jednostce sztandar by godnie reprezentowali się w czasie świąt kościelnych narodowych, jak również podczas powiatowych zawodów strażackich. Sztandar ten otrzymali strażacy w 1921 roku. Przedstawiał on na jednej stronie wymalowanego na skórze i wyszytego jedwabnymi nićmi świętego Floriana – patrona strażaków, a na drugiej stronie –

ułożonego ze srebrzystej taśmy orła białego w koronie. Nad godłem wyszyty był napis: „Ochotnicza Straż Ogniowa w Drzewicy”, pod spodem rok fundacji 1921. Sztandar ten po dwukrotnym odnowieniu /pierwszy raz w 1984 r. za przyczyną ks. proboszcza **Polinceusza** i po raz drugi w 1995r./ znajduje się w izbie tradycji strażackiej i jest nadal prezentowany na uroczystościach. Od chwili nadania przechowywano go w mieszkaniu każdego prezesa zarządu, skąd był każdorazowo uroczystie wyprowadzany. W czasie II wojny światowej ukryty był za piecem w urzędzie gminy, a po wyzwoleniu przechowywał go ówczesny prezes **Władysław Lesiakowski** do 1949 roku. Od 1949 roku do 1984 umieszczony był w kościele św. Łukasza i brał udział tylko w procesjach i świętach Bożego Ciała.

Powróćmy do roku 1926. Po dziesięcioletnim pełnieniu funkcji prezesa **Artur baron Reyski** składa jej rezygnację ze względu na wiek i zdrowie, Miał wtedy 76 lat. Nowo wybranym prezesem zostaje współwłaściciel fabryki „Gerlach” **Samuel Hipolit Kobylański**.

Należy tu zaznaczyć że bracia Kobylańscy Samuel i Bronisław wspomagali również i okoliczne nowopowstałe straże: w Nieznamierowicach (zakup ręcznej sikawki) i w Kszczonowie, gdzie ufundowali toporki strażackie. Pod prezesurą Samuela Kobylańskiego ogniowa straż w Drzewicy rozwijała się coraz lepiej przy równoczesnym zrozumieniu i nieustającym poparciu gotówkowym mieszkańców Drzewicy, jak również współwłaścicieli fabryki. Osiąganie z różnych imprez, a w szczególności z corocznej odpustowej loterii fantowej oraz zabaw ludowych, wpływów gotówki pozwalało strażakom uzupełniać umundurowanie, do którego zresztą oni sami się też dokładali.

W historii straży drzewickiej były wydarzenia, których nie sposób nie wspomnieć. W roku 1928, w dzień targowy, wybuchł w Odrzywole ogromny pożar. Na pomoc przybyła jednostka strażacka z Drzewicy. Od ujęcia wody nie można było dotrzeć do źródła pożaru — rynku, na którym od „temperatury ognia topiły się wystawione na sprzedaż szklanki”. Dalszemu rozprzestrzenianiu się pożaru zapobiegł druh **Bronisław Pierściński** z Drzewicy. Dokładny opis tej akcji przeczytacie Państwo we „Wspomnieniach o ojcu strażaku” pana Leszka Pierścińskiego.

Jak w każdej społeczności, tak i w straży, były chwile smutne i radosne. Tą pierwszą była śmierć byłego prezesa Zarządu Straży **Artura barona Reyskiego**. Zmarł ten wielki znawca heraldyki i prawa, działacz społeczny w wieku 78 lat dnia 25 sierpnia 1928 roku w Warszawie. Pochowany został w Drzewicy w grobowcu rodzinnym, którym jest kaplica cmentarna, a której był fundatorem. W pogrzebie tłumnie uczestniczyli mieszkańcy miasteczka oraz pogrążeni w smutku miejscowi strażacy. Radosnym wydarzeniem w tym samym roku było powołanie do życia dętej orkiestry strażackiej.

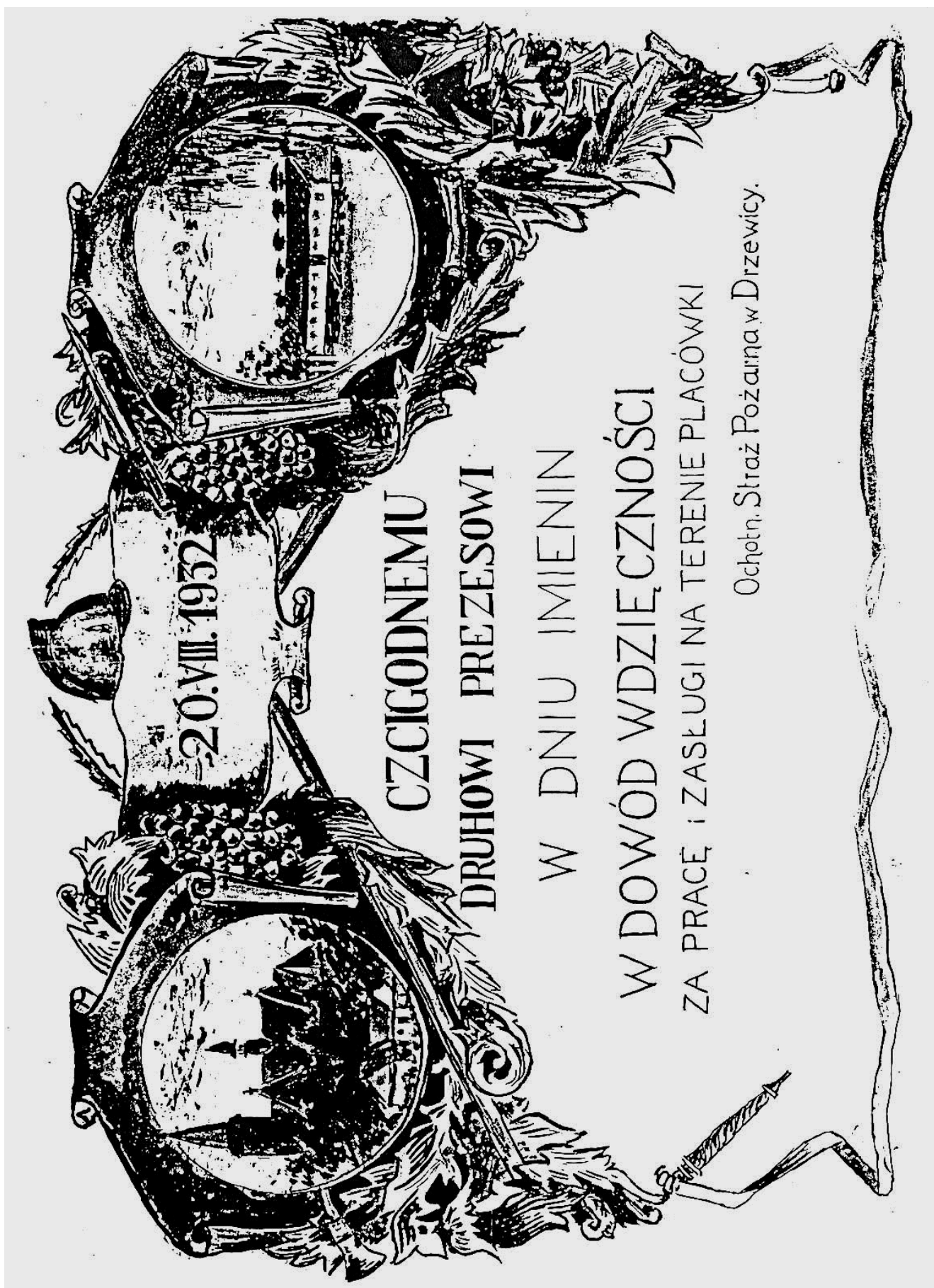
Jak już wspominałem na początku, od chwili powstania straży, jej członkowie nie tylko mieli na uwadze utrzymanie pogotowia przeciwpożarowego ale byli również organizatorami życia kulturalnego w miasteczku. Organizując loterie fantowe, zabawy i przedstawienia oraz współuczestnicząc w uroczystościach kościelnych





**Samuel Hipolit Kobylański (1852-1936)**

**Prezes Zarządu Ochotniczej Straży Ogniowej w latach 1926-1936,  
opiekun i sponsor strażackiej orkiestry dętej.**



20.VIII.1932

CZCIGODNEMU  
DRUHOWI PREZESOWI

W DNIU IMIENIN

W DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI

ZA PRACĘ I ZASŁUGI NA TERENIE PLACÓWKI

Ochotn. Straż Pożarna w Drzewicy.



odczuwali dotkliwy brak orkiestry dętej, którą tak chlubiły się wówczas wszystkie szanujące się jednostki strażackie. W roku 1928 podjęto uchwałę zorganizowania takiej orkiestry. Zakupiono odpowiednie instrumenty, które splanano na warunkach ratalnych ze składek dobrowolnych społeczeństwa Drzewicy. Ówczesny prezes straży **Samuel Kobylański** zakupił skrzypce i przyjął na siebie opłacania kosztów nauki kapelmistrza. W dniu 25 listopada 1928 r. odbyło się uroczyste i oficjalne założenie orkiestry strażackiej oraz jej poświęcenie, którego dokonał ks. kan. **Stanisław Klimecki**. Na opiekunów i sponsorów orkiestry zaproszono: Marię Kobylańską, **Marię baronową Reyską**, **Witolda barona Reyskiego**, rządcę **Stanisława Czernica**, **Bronisława Kobylańskiego** – juniora, **Stanisława Kobylańskiego**, **Augusta Kobylańskiego**, **Stanisława Dolewskiego** – rządcę fabryki oraz kilkudziesięciu obywateli Drzewicy. Przy tak dobrym zrozumieniu i wsparciu finansowym przez mieszkańców Drzewicy, powstała orkiestra, która w niedługim czasie ożywiła życie kulturalne w miejscowym społeczeństwie. Pierwszym kapelmistrzem był **Gęsicki** z Tomaszowa Mazowieckiego. Drugim był **Stanisław Zegadliński** ze Skrzyńska, który na naukę i próby orkiestry dojeżdżał codziennie bryczką zaprzęzoną w parę siwych koni. Lekcję początkujący muzykanci pobierali w pierwszym okresie w fabryce braci Kobylańskich, a później w remizie strażackiej, która była zorganizowana w magazynie zbożowym dziś już nieistniejącym a mieszczącym się przy obecnej ulicy Władysława Sikorskiego. Już po kilku miesiącach nauki członkowie orkiestry dętej brali udział w takich imprezach jak: zabawach ludowych, przy strażackich loteriach fantowych i uroczystościach kościelnych. Piękną oprawę muzyczną dawała orkiestra podczas zawodów strażackich w Drzewicy i zawodów powiatowych w Opocznie, jak również w czasie capstrzyków w przeddzień niepodległości państwa polskiego i samego święta niepodległości uczestnicząc w nabożeństwie kościelnym, defiladach strażackich i akademiach. Orkiestra oddawała ostatnią przysługę grając na pogrzebach strażaków i mieszkańców miasteczka.

W roku 1932 kapelmistrzostwo i naukę gry przejął kapelmistrz **Kamyszew**. Prowadził orkiestrę do września 1939 r. W latach 1932–1935 w orkiestrze grali: **Ciechański Mieczysław** – alt Es, **Michałowski Maksymilian** – bas B, **Komorowski Józef** – puzon, **Jagielski Kazimierz** – klarnet, **Zdanowski Edward** – alt Es, **Beeger Franciszek** – klarnet, **Komorowski Mieczysław** – alt S, **Kośla Gustaw** – kornet, **Suskiewicz Edward** – kornet, **Zdoliński Józef** – tenor B, **Bogatek Kazimierz** – bas S. Na zdjęciu z 1932 roku, oprócz członków orkiestry dętej, upamiętnieni są: drugi rząd od lewej: **Kowalczyk Jerzy** – werblista, **Gaczyński Władysław**, **Łęgosz Marian**, **Kosiński Karol**, prezes **Kobylański Samuel**, **Lesiakowski Władysław**, **Kraj Roman** – senior, **Różalski Stanisław**. Trzeci rząd od lewej stoją: **Rejmer Kazimierz**, **Cegielski Ksawery**, **Zdanowski Walenty**, **Pierściński Bronisław**, **Abramczyk Tadeusz** – senior, **Suskiewicz Marian** – senior, **Beeger Mieczysław**, **Tyka Wojciech**, **Sadowski Julian**, **Pomykała Franciszek**, **Kotas Marian**, **Węgorzewski Antoni**, **Białek Józef**, **Komorowski**

Dnia 25/XI roku 1928  
Złożona została przy  
Drzewickiej Straży Ogniowej

## Orkiestra

złożona wyłącznie z miejscowych  
sil.

Zadaniem jej będzie rozweselać  
serca nasze, uszlachetniać ducha  
naszego i wzbudzać twórczość.

Zwracamy się więc do Was szla-  
chetni obywatele byście podpisu-  
jąc się w tej księdze zadokumen-  
towali wasze chęci do współpracy i  
poparcia tak doniosłej instytucji  
przekazując w ten sposób potem-  
ności szlachetne nasze dążenia

Drzewica dn. 25/XI 1928 roku

Prezes straży  
Lamuch Kobylewski



Zdjęcie z 1932 r. – członkowie OSP i orkiestra. W II rzędzie, w środku – Prezes OSP Samuel Hipolit Kobylański.

Jan. Czwarty rząd od lewej stoją: **Rogulski Wincenty, Gaczyński Euzebiusz, Sobkiewicz Tadeusz, Kowalski Henryk, Jagielski Feliks, Czyżewski Józef, Staniszewski Jan, Bialek Tadeusz.** Piąty rząd od lewej stoją: **Szymański Eugeniusz, Kuc Ludwik, Łęgosz Zygmunt, Stępień Piotr, Szczepański Józef, Kuc Stanisław.**

Duży podziw budzi ofiarność społeczeństwa Drzewicy na rzecz straży. W „Złotej Księdze Straży w Drzewicy” czytamy taki zapis: „**Dążąc do jak najszybszej i skutecznej obrony przed klęskami pożaru naszego miasteczka i okolicznych wiosek, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewicy z funduszków zebranych od Społeczeństwa oraz subsydium uzyskanego z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zakupił w 1935 roku Motopompę**”.

W miesiącu kwietniu 1936 roku umiera nieodżałowany Prezes Zarządu — **Samuel Hipolit Kobylański.** Jest to ogromne przeżycie nie tylko dla strażaków ale i dla mieszkańców Drzewicy. Zmarł bowiem drugi pracodawca (**Bronisław Kobylański** współwłaściciel firmy „Gerlach” zmarł 7 lat wcześniej 14.09.1929 r.). W pogrzebie drugiego w historii straży prezesa, brali udział strażacy, orkiestra, pracownicy firmy „Gerlach”. Licznie przybyli pożegnać zmarłego mieszkańcy miasteczka i okolicznych wiosek. Trzecim prezesem został wybrany druh **Władysław Lesiakowski.** W okresie tym należało do straży 38 druhów : naczelnik — **Kosiński Karol,** wicenaczelnik — **Tyka Wojciech,** adiutant — **Suskiewicz Marian Ksawery,** oficer oddziału — **Pierściński Bronisław,** oficer oddz. — **Babicki Stanisław,** oficer oddziału — **Sobkiewicz Mieczysław senior,** oficer — **Sadowski Julian,** oficer — **Cegielski Seweryn.** Szeregowi strażacy: **Abramczyk Tadeusz – senior, Beeger Mieczysław, Bialek Józef, Bialek Tadeusz, Czyżewski Franciszek, Gaczyński Euzebiusz, Jagielski Feliks, Kędziński Władysław, Kopeć Wiktor, Komorowski Jan, Kotras Marian, Kotras Stanisław, Kowalski Henryk, Kuc Stanisław, Łęgosz Zygmunt, Pierściński Kazimierz, Pomykała Franciszek, Podogrocki Jan, Rogulski Wincenty, Rejmer Kazimierz, Sobkiewicz Tadeusz, Szczepanik Stefan, Szczepański Józef, Szymański Eugeniusz, Staniszewski Jan, Sarba Gustaw, Węgorzewski Antoni, Zdanowski Walenty, Nowak Jan, Szczepanik Bronisław.** Jest to stan osobowy wg **Księgi Komendy Straży z roku 1936.** A oto jak przedstawiał się program zajęć, przykładowo w dniach od 26.09. do 21.11.1937 roku:

- 26 wrzesień – Apel mundurowy, sprawdzenie wydanego umundurowania.
- 3 październik – Udział w uroczystości IV Tygodnia Szkoły Powszechnej
- 8-17 październik – Zbieranie fantów na loterię po Drzewicy.
- 18 październik – Udział w uroczystości św. Łukasza – loteria fantowa.
- 24 październik – Ćwiczenia marszowe.
- 31 październik – Rozpoczęcie sezonu ćwiczebnego – zimowego. Nabożeństwo – wykład.
- 10 listopad – Udział w capstrzyku w wigilię Niepodległości Państwa.

- 11 listopad – Udział w obchodzie święta Niepodległości – nabożeństwo, defilada – akademie.
- 3-14 listopad – Służba w strażnicy trzech strażaków po 4 godziny.
- 17 listopad – czyszczenie remizy i narzędzi straży (wyposażenia).
- 21 listopad – Wykłady. Służba wewnętrzna. Charakterystyka pożaru. Sposoby obrony i znaczenie straży.

Jak wynika z zapisów działalność straży była aktywna i wzorowa. W roku 1938 dokonano poświęcenia zakupionej w 1935 roku motopompy. W „Złotej Księdze Straży” znajdujemy notatkę: „**Dnia 14 sierpnia 1938 r. odbyło się poświęcenie motopompy. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Stanisław Klimecki przy czym motopompie tej nadano imię „Florianka”.** Na rodziców chrzestnych zaproszono między innymi: **Marię Kobylańską, Augusta Kobylańskiego, Emilię Dąbrowską.** Podpisy jako chrzestni złożyli mieszkańcy Drzewicy w liczbie 120 osób ofiarując datki pieniężne na cele straży. Udział w tej uroczystości brali także strażacy z Odrzywołu, Przysuchy i Gielniowa.

Nadszedł rok 1939 - wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji działalność artystyczna dętej orkiestry strażackiej zamarła, kapelmistrz **Kamyszew** był w oddziale Hubala walcząc z okupantem, instrumenty muzyczne były przechowywane po domach, a członkowie orkiestry pełnili społeczną rolę strażaków, której działalność Niemcy ograniczyli ale nie zawiesili. Niektórzy członkowie orkiestry wywiezieni byli przez okupanta do obozów koncentracyjnych – **Maksymilian Michałowski i Gustaw Kośla** oraz na roboty przymusowe – **Jerzy Kowalczyk i Zdoliński Józef.** Udało im się szczęśliwie doczekać wyzwolenia i powrócić do Drzewicy. Niestety, nie przeżył okupacji druh **Tadeusz Abramczyk** wywieziony wraz z synem do Gross-Rosen.

Dalsze dzieje straży pożarnej w Drzewicy w kolejnym numerze kwartalnika.

Ryszard BOGATEK



Leszek Pierściński

## WSPOMNIENIE O OJCU STRAŻAKU

Mój ojciec był strażakiem. Na początku dwudziestych lat ubiegłego wieku, zaraz po zakończeniu służby wojskowej, wstąpił do drzewickiego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Była to chyba kontynuacja jego zamiłowania do służby publicznej, której bezinteresownie poświęcał wiele wolnego czasu. Nawet dużo za wiele, jak sądziła nie raz, niezbyt z tego zadowolona mama. Pierwszym wizerunkiem rodzica, jaki utkwiał w mojej dziecięcej pamięci, był wizerunek ojca ubranego



w granatowy strażacki mundur z czerwonymi wążutkami wypustkami. Nie wyobrażałem długo sobie, że mógłby lepiej wyglądać w jakimkolwiek innym ubraniu. Ojciec również dumny był z tego munduru. Przywdziewał go w chwilach odświętnych. Na czas uczestniczenia w różnych uroczystościach z udziałem strażaków lub na ważne strażackie zbiórki. W pozostałym czasie, strażacki mundur wisiał w szafie wśród odświętnej garderoby całej rodziny. Na szczególne okazje przypinał ojciec do munduru order Srebrnego Krzyża Za Dzielność i Odwagę, który w owym czasie był najwyższym odznaczeniem tego typu w Krajowym Związku Straży Pożarnych. Drugi, roboczy uniform wraz z metalowym-bojowym kaskiem spoczywał na regale w strażackiej remizie obok uniformów pozostałych druhów z oddziału. Ojciec posiadał udokumentowany patent strażackiego oficera. Widziałem kiedyś ten dokument. Urzędowy formularz wypełniony wyraźnym, czytelnym ręcznym pismem. Nie pamiętam kto był tam podpisany pod urzędową pieczęcią. W drzewickim oddziale OSP ojciec pełnił funkcję dowódcy sekcji składającej się z kilkunastu druhów, dysponującej jednym wozem rekwizycyjnym, jedną sikawką i dwoma beczkowsami. Później, kiedy na stanie oddziału pojawiła się „wspaniała” motopompa marki Silesia, przydzielono ją do jego sekcji.

Wymieniony wcześniej order otrzymał za akcję gaśniczą podczas wielkiego pożaru w Odrzywole. Na rozkaz ówczesnego komendanta drzewickiej OSP – pana Karola Kosińskiego, wyruszył ze swoją sekcją na pomoc strażakom odrzywolskim walczącym z szalejącym tam pożarem. Płonęły zabudowania ulicy wiodącej do Wysokina. Pożar postępował w kierunku kościoła znajdującego się przy tej ulicy i poważnie mu zagrażał. Żeby dostać się w tamten rejon, trzeba było sforsować kilkudziesięciometrowy odcinek zionącej żarem ulicy. Konie w zaprzęgu wozu bojowego drzewickich strażaków w żaden sposób nie dały się sprowokować do takiego wyczynu. Ale znaleziono na nie sposób. Nałożono im worki na głowy, obficie zlano wodą i przy pomocy bicia zmuszono do wejścia w niebezpieczną strefę. Odpowiednie zabiegi ratunkowe (których w szczegółach niestety nie znam) zahamowały dalsze postępowanie pożaru i uratowały odrzywolski kościół przed spłonieniem.

Konsekwencją tego wyczynu były ogromne pretensje do mojego ojca ze strony kilku drzewickich gospodarzy-właścicieli koni, które ucierpiały tracąc część włosia w grzywach i ogonach. Grożono nawet procesem sądowym, ale wszystko szczęśliwie „rozeszło się po kościach”. Opoczyński starosta uhonorował drzewickich zuchów listem pochwalnym, a mojego ojca przedstawił do odznaczenia. To wszystko, co zdołałem zapamiętać z opowiadania swojego ojca, sprowokowanego do wspomnień przy okazji palenia w kaflowym piecu w jeden z zimowych wieczorów dawno temu.

Latem większość wolnego czasu spędzał ojciec w remizie strażackiej. Przy naprawianiu parcianych węży do sikawek, konserwacji różnego rodzaju strażackiego sprzętu, okresowym rozruchu motopompy gwarantującym jej niezawodność itp. Prowadził szkolenie młodych adeptów w posługiwaniu się sprzętem, ćwiczeniem musztry przed okolicznościowymi publicznymi występami oddziału itp. Często już

jako sześciolatek szkrab towarzyszyłem ojcu w tych zajęciach, jeżeli na to pozwolił, i marzyłem sobie zostać strażakiem, jak tylko dorosnę. Niestety, nie spełniły się nigdy te dziecięce marzenia.

Remiza strażacka nazywana była po prostu szopą. Bo też bardzo przypominała taki właśnie „obiekt”. Prawdopodobnie kiedyś stanowiła magazyn towarowy. Był to długi drewniany barak kryty dwuspadowym dość płaskim dachem pokrytym papą. Posadowiony wzdłuż dzisiejszej ulicy Sikorskiego na kilkunastu murowanych z kamienia, około metrowej wysokości słupach. Od strony ulicy przylegała do budynku drewniana rampa na całej jego długości. Dość szerokie rozsuwane wierzeje umożliwiały wygodne wprowadzanie sprzętu. Wnętrze było dość mroczne, oświetlane tylko kilkoma małymi, okratowanymi okienkami umieszczonymi wysoko w ścianie od strony rampy. Drewnianą podłogę, drewniane ściany i dźwigary dachowe (sufitu nie było) zakonserwowano jakimś preparatem wydzielającym ostry, niemiły zapach. We wschodniej części wnętrza, oddzielona od głównej hali drewnianym przepierzeniem znajdowała się kancelaria. Zaś w zachodniej części wnętrza zbudowano półmetrowej wysokości podium jako zaimprovizowaną scenę dla występujących czasem, odwiedzających Drzewicę zespołów artystycznych. Sporadycznie wyświetlano tu również filmy. W tym czasie większość strażackiego sprzętu trzeba było wyprowadzić na zewnątrz, a jego miejsce zastąpić ławkami dla widzów. Na czas sylwestrowego lub karnawałowego balu, cała hala była opróżniana. Biedni druhowie mieli więc często wiele ponad programowego zajęcia, ale też i niewielkie dochody przeznaczane na niezbędne strażackie potrzeby.

Wewnątrz, na południowej ścianie zamocowana była długa półka mieszcząca ułożone równiutko mosiężne kaski stanowiące bojowe, a często i paradne nakrycie strażackich głów. Pod półką, na specjalnych hakach mocowanych do ściany wisiały szerokie parczane pasy i potężne topory stanowiące podstawowe wyposażenie osobiste każdego szeregowego strażaka. Na zewnętrznej stronie południowej ściany remizy zawieszano do wysuszenia używane węże po akcji gaśniczej lub po próbie motopompy przeprowadzanej zwykle w pobliżu ruin zamkowych. Otaczająca zamek fosa pełna wody, świetnie służyła temu celowi. Z rozruchem motopompy często były kłopoty co szczególnie ojca denerwowało. Za to ręcznie napędzane sikawki nigdy nie zawodziły.

Tuż za remizą na placu pracowicie, przez dwa lata przez druhowa wyrównywanym, sterczała solidnie zbudowana atrapa dwupiętrowej ściany do ćwiczeń z różnego rodzaju drabinami. A wewnątrz remizy stały zawsze gotowe do natychmiastowego wyruszenia do akcji gaśniczej: dwa wozy rekwizycyjne załadowane drabinami, bosakami, tłumicami i innym drobniejszym sprzętem. Zawierały odpowiednio przymocowane: trzy ławki dla sześciu strażaków, dwie pochodnie naftowe do oświetlania drogi nocą i kilku kilogramowy dzwon do sygnalizowania nadjeżdżającego pojazdu uprzywilejowanego, któremu inni użytkownicy musieli dać pierwszeństwo. Stało tam również kilka ręcznych sikawek na czterokołowych podwoziach i kilka dwu kołowych beczkowsów. W końcu od

roku 1935 nowo nabyta motopompa marki Silesia – rodzimy, krajowy produkt i chluba drzewickiego oddziału OSP. Miała tę wadę, że wymagała dużego zasobu wody do racjonalnego wykorzystywania. Jeżeli w pobliżu płonącego obiektu nie było jej w dostatecznej ilości, praktycznie nie mogła pracować. Ilość wody jaką zawierała przeciętna wiejska studnia wystarczała na jedną minutę pracy.

Prawdziwą udręką był brak sprawnego środka trakcyjnego. Cały ówczesny sprzęt w drzewickiej remizie przystosowany był wyłącznie do trakcji konnej. Konie do zaprzęgu mieli obowiązek doprowadzać miejscowi ich posiadacze, w zamian za co byli zwolnieni od tak zwanego szarwarku. Jeżeli alarm ogłoszono nocą, ta czynność nie trwała zbyt długo. Ale w czasie letniego dnia mijała przynajmniej jedna godzina nim pierwszy pojazd opuścił remizę. Wiejskie drewniane zabudowania z dachami krytymi słomianą strzechą płonęły szybko. Toteż dotarcie na miejsce pożaru z takim opóźnieniem było przysłowiową musztardą po obiedzie.

Z chwilą wybuchu Drugiej Wojny Światowej, w obawie przed niemieckimi nalotami lotniczymi, wszystek sprawny ciężki sprzęt gaśniczy został wyprowadzony z remizy i rozmieszczony w jej pobliżu. Motopompę wraz z przystosowanym pojazdem postawiono na ogrodzonym podwórzu pobliskiego Urzędu Gminnego. W pierwszej dekadzie wojny remiza doszczętnie spłonęła podpalona przez niemieckich żołnierzy. Ale sprzęt ocalał. Starano się o zbudowanie nowej, murowanej. Był już nawet przygotowany projekt techniczny zatwierdzony przez władzę okupacyjną z Opoczna, ale do jego realizacji nie doszło. Niemcy tolerowali działalność straży pożarnej. Dawali nawet przydział deficytowej benzyny do napędu motopompy. Pełniący funkcję naczelnika drzewickiej OSP pan Marian Suskiewicz, również jak i mój ojciec pożarniczy pasjonat, w początku 1943 roku przystąpił do czynnej antyniemieckiej działalności konspiracyjnej, a jego funkcję przejął mój ojciec i pełnił ją aż do aresztowania w czasie pacyfikacji Drzewicy. Ten sam los podzieliło wielu drzewickich strażaków.

Po wyzwoleniu, wiosną 1945 roku grupka entuzjastów przystąpiła do reaktywowania oddziału. Gromadzili pozostawione w prywatnych mieszkaniach dawnych druhów ocalałe mienie strażackie. Z naszego mieszkania również pobrali ojcowski mundur strażacki i powierzony ojcowej opiece, prywatny mundur byłego naczelnika pana Mariana Suskiewicza.

Ojciec powrócił z Niemiec dopiero w połowie czerwca 1945 roku. Nadal aktywnie uczestniczył w działalności strażackiej. W roku 1949 został wybrany na prezesa zarządu i funkcję tę pełnił do 1956 roku. Po odejściu ze straży ze względu na chorobę, dawni druhowie nie zapomnieli o nim. W pogrzebie, w grudniu 1959 roku uczestniczyli licznie wraz ze strażacką orkiestrą.

Skarżysko-Kamienna, czerwiec 2006 r.

Należy dodać, że w przypadku otrzymania Krzyża „Za dzielność i odwagę” osoba odznaczona, oprócz prawa wyborczego do senatu otrzymywała roczną pensję w wysokości 200 zł. Przed II wojną światową nadano tych odznaczeń 377. Druh Bronisław Pierściński z tych przywilejów nie skorzystał, chociaż był 120 strażakiem w Polsce posiadającym to odznaczenie (przyp. R. B.).



Druh Bronisław Pierściński  
Prezes Zarządu w latach 1949-1956

Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu Opatczyńskiego

Nr. 47 W:żna do dnia 31 grudnia 1932

**Dowód służby czynnej**

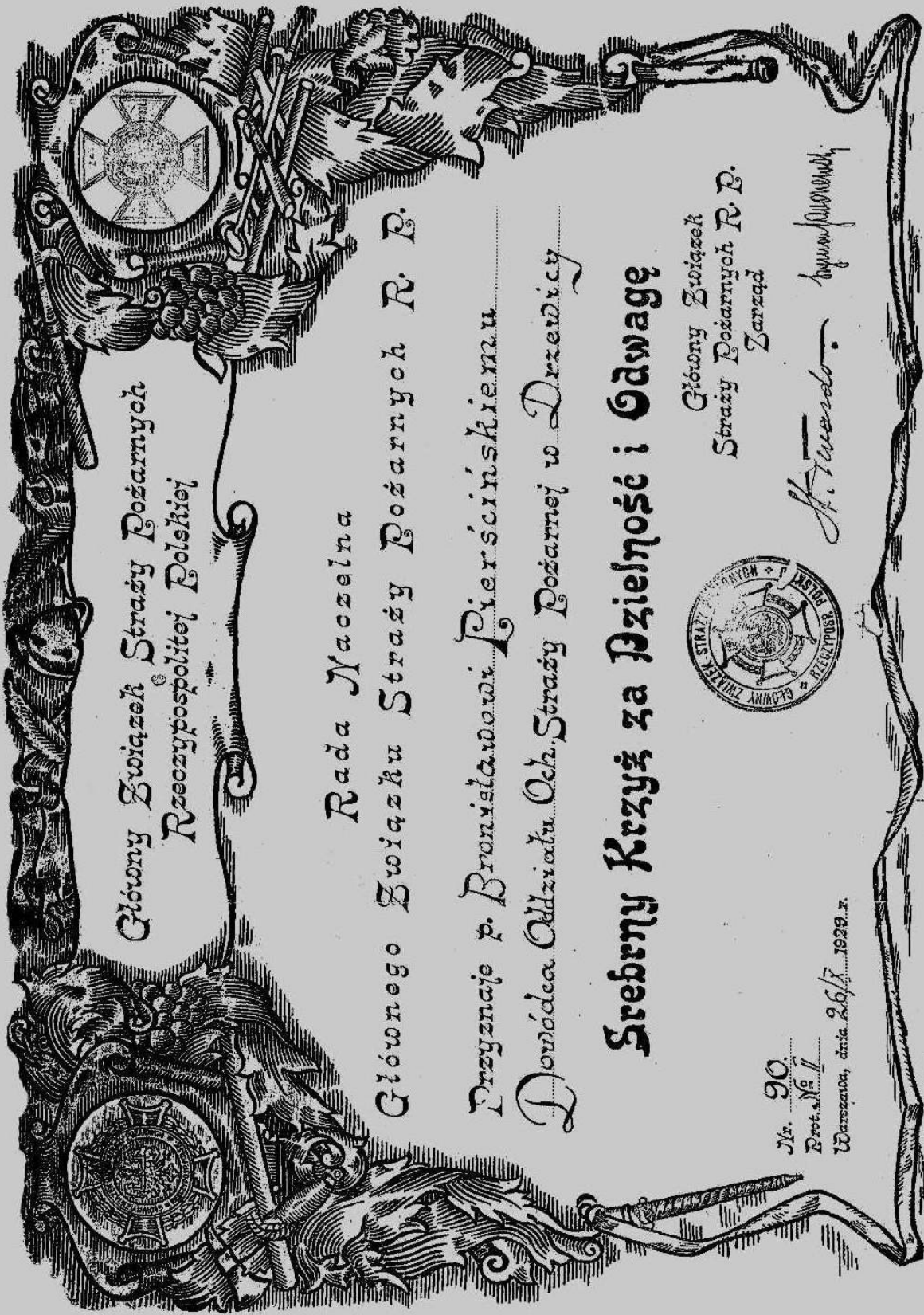
Druh Pierściński Bronisław jest rzeczywi-  
stym oficerem pożarniczym w stopniu Oddektowego

Rejonu Opoczno Straży Pożarnej w Opoczno

Opoczno, dn. 31

INSTRUKTOR  
Zw. Straży Pożarnych  
Woj. Kieleckiego

Prezes Okręgu  
Sekretarz Okręgu



Główny Związek Straży Pożarnych  
Rzeczypospolitej Polskiej

Rada Naczelna

Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Przyznaje p. Bronisławowi Pierścińskiemu

Dowódcę Oddziału Och. Straży Pożarnej w Drzewicy

**Srebrny Krzyż za Dzielność i Odwagę**



Główny Związek  
Straży Pożarnych R. P.  
Zarząd

Mr. 90

Prot. № 1

Warszawa, dnia 26/1 1929 r.

*H. Wesoły*  
Inżynier



## Z ŻYCIA GMINY

Gmina i Miasto Drzewica została laureatem prestiżowego Rankingu Samorządów 2006 „Rzeczpospolitej” 2006 w kategorii Najlepsza Gmina Miejska. Celem rankingu jest wskazanie najlepiej zarządzanych miast i gmin w Polsce. Nagrodzone i wyróżnione zostały te gminy, które najlepiej dbają o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców zgodnie z regułami odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. Gmina i Miasto Drzewica znalazła się w zaszczytnym gronie laureatów drugiej edycji Rankingu Samorządów.

Wyboru najlepszego samorządu „Rzeczypospolitej” dokonała niezależna kapituła, w skład której weszli przedstawiciele instytucji i środowisk współpracujących z samorządami.

Skład Kapituły:

Przewodniczący – **Jerzy Buzek** – eurodeputowany,

Członkowie: – **Piotr Kownacki** – wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli,

– **Adam Kowalewski** – prezes rady nadzorczej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej,

– **Mirosław Czekał** – wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego,

– **prof. Krzysztof Marecki** ze Szkoły Głównej Handlowej,

– **Andrzej Porawski** – dyrektor Związku Miast Polskich

– **Ewa Kluczkowska** – zastępca redaktora naczelnego „Rzeczypospolitej”.

Ranking został przeprowadzony w dwóch etapach. Pierwszy etap polegał na wybraniu tych gmin, które w najlepszy sposób zarządzały swoimi finansami i najwięcej inwestowały w latach 2002–2005. Przy wyborze bazowano na danych z Ministerstwa Finansów, weryfikacji poddano wszystkie gminy i miasta w Polsce.

Dokonano podziały na trzy kategorie samorządów:

- miasta na prawach powiatu,
- pozostałe gminy miejskie i miejsko-wiejskie,
- gminy wiejskie.

Kryterium uzyskania punktów przez samorzady w poszczególnych kategoriach stanowiły:

- dynamika wzrostu wydatków majątkowych (pomniejszonych o środki unijne) w przeliczeniu na mieszkańca w latach 2002–2005,
- wartość środków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca,
- zadłużenie samorządu w stosunku do dochodów w latach 2002–2005,
- nadwyżka operacyjna w stosunku do dochodów w latach 2002–2005
- tempo wzrostu dochodów podatkowych w latach 2002–2005

- relacja nakładów inwestycyjnych do przychodu zadłużenia w latach 2002–2005
- dynamika wzrostu wydatków ogółem na mieszkańca w wybranych działach w poszczególnych latach 2002–2005,
- transport i łączność,
- ochrona środowiska.

Do drugiego etapu zakwalifikowano 450 samorządów. Do samorządów zostały wysłane ankiety z pytaniami o:

- wydatki mieszkaniowe w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2002–2005,
- wyniki testu szóstoklasistów oraz gimnazjalistów w 2004 i 2005 roku,
- liczbę podmiotów gospodarczych działających na terenie gminy w latach 2002–2005
- czy urząd opracował wieloletnie plany inwestycyjne w latach 2002–2005. Odpowiedzi na pytania postawione w ankiecie były pomocne przy ostatecznym wyborze najlepszych.

W dniu 20 lipca 2006 odbyło się uroczyste wręczenie wyróżnień laureatom Rankingu Samorządów 2006 w poszczególnych kategoriach. Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy **Janusz Reszelewski** odebrał z rąk **Jerzego Buzka** – Przewodniczącego Kapituły wyróżnienie dla Laureata Rankingu w kategorii **Najlepsza Gmina Miejska**.



Burmistrz Janusz Reszelewski przyjmuje gratulacje od Przewodniczącego Kapituły Jerzego Buzka





Gmina  
Drzewica

Laureat

Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” 2006  
w kategorii

Najlepsza Gmina Miejska

Grzegorz Gauden

Redaktor Naczelny

„Rzeczpospolitej”

Warszawa, 20 lipca 2006 r.

## GMINNE DOŻYNKI

Trzecie, wznowione od wielu lat w naszej gminie dożynki odbyły się 10 września w Domasznie. Trzeba Państwu wiedzieć, że Radzice i Domaszno były przez wieki wsiami królewskimi, potem rządowymi, w których kostur ekonomia nie poganiał chłopca do robót polnych. Może dlatego Dożynki 2006 w Domasznie wypadły tak wspaniale, iście „po królewsku”. Dopisała aura, goście, było tłoczno, wesoło i uroczyście. Zaszczycili dożynki swoją obecnością parlamentariusze i pani marszałek województwa.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęła Młodzieżowa Orkiestra Dęta. Przy jej dźwiękach na plac dożynkowy przed ołtarz polowy wkroczyli strażacy z jednostek całej gminy wraz z pocztami sztandarowymi z OSP: **Domaszna**, **Drzewicy**, **Krzczonowa** i **Radzic**. Po mszy świętej, gospodarz gminy, burmistrz **Janusz Reszelewski** podziękował w serdecznych słowach rolnikom za ich trud włożony w prace na roli, a potem z przewodniczącą rady gminy i miasta **Teresą Nowakowską** przyjął z rąk starostów dorodny bochen chleba. Symboliczny dożynkowy chleb wypieczony z tegorocznej mąki wręczyli burmistrzowi: starościna **Barbara Skalban** z **Żardek** i starosta **Witold Gapys** z **Domaszna**. Potem była prezentacja wieńców dożynkowych wykonanych z wszystkich płodów rolnych i owoców. Ich niepowtarzalne piękno folklorystyczne zachwyciło zwiedzających kolorystyką, tematyką i techniką wykonania. Było ich aż czternaście.

Miłym akcentem dożynek było wręczenie nagród konkursu „Na podnoszenie stanu czystości i porządku, ładu i wyglądu estetycznego nieruchomości na terenie gminy i miasta Drzewicy”. Konkurs przebiegał dwóch kategoriach – budownictwa mieszkaniowego i budownictwa zagrodowego. W pierwszej kategorii I miejsce przyznano p. **Ewie Niemirskiej**, II miejsce pp. **Marii i Ryszardowi Szczepanikom**, III miejsce p. **Władysławowi Kalecie**. Wyróżnienie wręczono p. **Marii Ptaszek**. Należy zaznaczyć, że wszystkie nagrodzone posesje znajdują się na terenie miasta **Drzewicy**.

W drugiej kategorii konkursu – budownictwa zagrodowego – I miejsce przyznano pp. **Agnieszce i Hubertowi Pawułom** ze **Strzyżowa**, II miejsce zajęło gospodarstwo p. **Wiesławy Gąsiorek** z **Jelni**, III miejsce – p. **Marianny Oracz** z **Zakościela**. Wyróżniono także gospodarstwo p. **Stanisława Pacana** z **Brzuzy**. Laureaci i wyróżnieni otrzymali nagrody pieniężne.

Kolejnym atrakcyjnym punktem dożynek było zwiedzanie tzw. chat wiejskich. Można było posmakować wszystkich specjałów kuchni wiejskiej, a przy chacie z **Dąbrówki** ponadto obejrzeć piękne płaskorzeźby w drewnie dłuta p. **Józefa Gapysa**.

Dożynki zakończyły występy zespołów ludowych i zabawa taneczna.

Mam nadzieję, że kolejne dożynki w 2007 r. będą również tak udane, jak w **Domasznie**, a organizatorowi i gospodarzowi **Januszowi Reszelewskiemu** życzę także udanych wyborów na burmistrza gminy i miasta Drzewica w drugiej kadencji.

**Ryszard Bogatek**



Przemarsz jednostek strażackich na plac dożynkowy. Prowadzi poczet sztandarowy OSP Domaszno



Prezentacja wieńców dożynkowych



Polowy ołtarz dożynkowy. Po lewej stronie Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Drzewicy.



Wystawa wieńców dożynkowych



Starostowie dożynek: Barbara Skałban z Żardek i Witold Gapys z Domaszna.  
Uroczystości dożynkowe prowadziła Alicja Szymańska.



Wręczenie symbolicznego bochenka chleba gospodarzowi dożynek – Januszowi Reszelewskiemu  
i Przewodniczącej Rady – dr Teresie Nowakowskiej



Tak wyglądał tegoroczny dożynkowy bochen chleba



Na dożynki „Domaszno 2006” bardzo licznie przybyła publiczność



Wiejska chata ze wsi Dąbrówka



Występ zespołu „Drzewiczanie”



Występy zespołów ludowych z zainteresowaniem oglądają zaproszeni goście



Ryszard Szczepanik z Drzewicy otrzymuje nagrodę za II miejsce w konkursie „Najładniejsza posesja w Gminie”





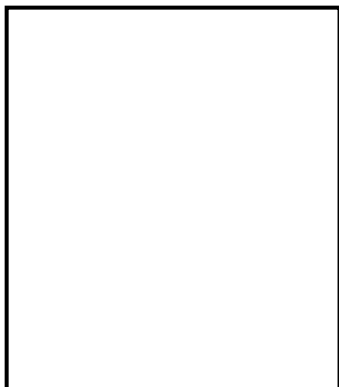
Występy zespołu z Żardek

Następne zdjęcia ukazują, że na dożynkach w Domasznie bawiono się „O jak to zdrowo raz na ludowo”.





## ODSZEDŁ OD NAS



W dniu 26 sierpnia 2006 r. w Łodzi w wieku 85 lat zmarł nasz Przyjaciół, Drzewiczanie, Wielki Patriotą

### Ś.p. Jan Czernicki

Do ostatnich dni życia bardzo interesował się wszystkim, co związane było z Jego ukochaną, rodziną Drzewicą.

Wiedzę tę czerpał z systematycznie otrzymywanych kwartalników „Więści znad Drzewiczki”. Telefoniczną drogą pomagał zespołowi redakcyjnemu – uściślając fakty, wydarzenia i postaci z przeszłości.

Niestety, stan zdrowia ś.p. Jana nie pozwolił Mu na osobisty udział w Jubileuszowej uroczystości 15-lecia Towarzystwa pn. „Spotkanie po latach w Drzewicy”. Przesłał niezwykle ciepły, serdeczny list z gratulacjami – zapewniając o Swojej obecności sercem i duchem. Ów list zakończył pięknym, wymownym zwrotem: „Na dzień uroczystości pozdrawiam hasłem BÓG, HONOR, OJCZYZNA”.

Ś.p. Jan Czernicki urodził się 2 maja 1921 roku w Drzewicy. Żołnierz Armii Krajowej, wieloletni więzień polityczny okresu stalinowskiego, współzałożyciel Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Oddział w Łodzi.

Zmarły odznaczony był:

- ❖ Krzyżem Kawalerskim *Polonia Restituta* – 1992 r.
- ❖ Krzyżem Partyzanckim – 1995 r.
- ❖ Krzyżem Armii Krajowej – 1990 r.
- ❖ Kombatanckim Krzyżem Zasługi – 1991 r.
- ❖ Medalem Wojska Londyn – 1948 r.
- ❖ Krzyżem KWP (Konsp. Wojsko Polskie) – 1996 r.
- ❖ Odznaczeniem Pamiątkowym „Akcja Burza” – 1994 r.
- ❖ Odznaczeniem Weterana Walk o Niepodległość – 1995 r.

oraz licznymi samorządowymi odznaczeniami miasta Łodzi.

**ŻEGNAMY CIĘ PRZYJACIELU!**

Szczere wyrazy współczucia Żonie Wiesławie i Córkom z rodzinami składają

Członkowie  
Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy  
z zespołem redakcyjnym  
*Więści znad Drzewiczki*

## ***PODZIĘKOWANIE***

*Zarząd OSP Drzewica  
wraz z druhami strażakami  
składają serdeczne podziękowania:  
Burmistrzowi Gminy i Miasta Drzewica  
**mgr. Januszowi Reszelewskiemu,**  
Przewodniczącej Rady GiM Drzewica  
**dr Teresie Nowakowskiej,**  
**wszystkim Radnym**  
oraz Komendantowi Zarządu  
Gminno-Miejskiego ZOSP RP  
**bryg. poż. inż. Marianowi Kłobuckiemu**  
za pomoc przy termomodernizacji budynku  
strażnicy, wymianie okien, ociepleniu stropów  
i założeniu nowych drzwi garażowych*

*Więści znad Drzewiczki – kwartalnik, nr 3(59)/2006.*

*Wydaje Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy.*

**Komitet redakcyjny:** Ryszard Bogatek (Redaktor Naczelny),  
Anna Reszelewska, Krystyna Staszewska.

**Zdjęcia:** Beata Wołodkiewicz, Jerzy Kwiecień

**Skład komputerowy:** Stefan Kowal